



UDZIAŁ ŚWIECKICH  
W DUSZPASTERSTWIE PARAFIALNYM.  
WYKŁAD WYGŁOSZONY PODCZAS  
II WROCŁAWSKICH DNI DUSZPASTERSKICH

Wrocław, 29 sierpnia 1972 roku

Jest rzeczą ogromnie dla mnie miłą, że mogę przemawiać tutaj, na tym kursie duszpasterskim nazajutrz po historycznym ingresie pierwszego polskiego metropolity wrocławskiego, do jego metropolitalnej katedry. To wydarzenie historyczne, na które długo czekaliśmy, a które zostało zdecydowane przez Ojca Świętego Pawła VI w ostatnich dniach czerwca, zostało opublikowane w czasie Konferencji Plenarnej Episkopatu w Krakowie przy grobie św. Stanisława w dniu 28 czerwca i które teraz przyobleka się w ciało. Jednym z takich aktów wcielających w życie są dekrety Ojca Świętego Pawła VI, był wczorajszy ingres uroczysty księdza arcybiskupa, naszego przewodniczącego, jako metropolity nowo określonej metropolii wrocławskiej do jego katedry. Wyrażając moją radość z tego, że przemawiam tutaj nazajutrz po tej uroczystości, pragnę równocześnie złożyć najserdeczniejsze gratulacje Waszej Ekscelencji a zarazem Kościołowi wrocławskiemu. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, jakie to ma znaczenie ze względu na najdawniejszą przeszłość, ze względu na to, co się ukształtowało na ziemiach piastowskich w początku naszych dziejów. Przemawiam tutaj jako następca biskupów krakowskich, tych, którzy równocześnie z biskupami wrocławskimi zaczęli swoje posłannictwo realizować w ramach wówczas organizowanej przez papieża, przez Ojca Świętego, przez Stolicę apostolską prowincji kościelnej Polski w obrębie metropolii gnieźnieńskiej. I to jakaś szczególna legitymacja, stwierdzenie tożsamości tego, co było – z tym, co jest i tego, co jest – z tym, co było, jest wielką radością dla nas wszystkich, nie tylko dla Kościoła wrocławskiego, ale także dla całego Kościoła w ojczyźnie naszej.

Chciałbym przejść teraz do tematu. Został on przez organizatorów tego kursu określony w ten sposób: „Udział ludzi świeckich w życiu parafii”. Pragnę na zamówienie wyrażone tym tematem odpowiedzieć jak umiem. Na

pierwszym miejscu chciałbym dać pewne wprowadzenie, to znaczy przypomnieć niektóre fakty, które zresztą wszystkie są znane, może je przypomnieć, może je naświetlić dodatkowo. Myślę, że żyjemy w okresie jakiegoś szczególnego odkrycia laikatu. Odkrycia, które dokonało się w wymiarze Kościoła Powszechnego. Dokonało się ono nie po raz pierwszy, ale przede wszystkim na Soborze Watykańskim II i poprzez ten Sobór. Wystarczy wziąć do ręki główne dokumenty *Vaticanum Secundum*, czy to będzie Konstytucja o Kościele *Lumen gentium*, czy Konstytucja pastoralna o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, czy wreszcie osobny Dekret o apostołstwie świeckim *Apostolicam Actualitatem* – od takich słów się zaczyna, czy wreszcie wszystkie dokumenty. Nie ma prawie wśród dokumentów *Vaticanum Secundum* żadnego, który by w jakiś sposób do tej sprawy świeckich, laikatu oraz ich apostołstwa w Kościele się nie ustosunkowywał. Także można istotnie nazwać ten sobór, tak jak go się często nazywa, soborem laikatu, można go tak nazwać i można powiedzieć, że dokonał on odkrycia laikatu w Kościele. W ślad za soborem poszły pewne fakty o charakterze organizacyjnym, które zresztą były realizacją decyzji soborowych. Tak więc zostały powołane dwa organa na szczeblu Stolicy Apostolskiej, które są do pewnego stopnia wspólnie zorganizowane. Chodzi o *Consilium de Laicis* oraz o *Iustitia et Pax*. To są w tej chwili najwyższe organa stolicy apostolskiej, które reprezentują apostołstwo świeckich w Kościele i świecie współczesnym. Może nie od rzeczy będzie powiedzieć, że ksiądz arcybiskup metropolita wrocławski świeżo został zaliczony w poczet członków komisji *Iustitia et Pax*. Zaś mówiący te słowa od początku jest jednym z konsultantów *Consilium de Laicis*. Tym organom najwyższym, centralnym w Kościele, odpowiadają pewne organa krajowe, powinny odpowiadać. Jeżeli chodzi o Kościół w Polsce, to istnieje w Polsce komisja do spraw apostołstwa świeckich – jestem jej przewodniczącym. Istnieje także komisja *Iustitia et Pax*, której przewodniczącym jest ksiądz arcybiskup metropolita wrocławski. Trzeba by jeszcze w tym wprowadzeniu powiedzieć kilka słów na temat polskiej recepcji soborowej teologii laikatu i całej tej orientacji, która się łączy z odkryciem laikatu i apostołstwa świeckich. Oczywiście to polska recepcja, można też powiedzieć polska próba recepcji. Jest ona specyficzna. Jest specyficzna dlatego, ponieważ Kościół w Polsce znajduje się, wszyscy wiedzą, w specyficznych warunkach i polski laikat również. To, co nas zasadniczo różni od recepcji zachodniach w zakresie laikatu i apostołstwa świeckich, to jest fakt, iż na zachodzie służą tej sprawie apostołstwa świeckich organizacje katolickie, których my nie mamy. My ich nie mamy. Ale to, że my nie mamy organizacji katolickich, które istnieją wszędzie – i w krajach pierwszego i tzw. trzeciego świata, istnieją, mają

swoje struktury narodowe, diecezjalne, międzynarodowe, ogólnokościelne. (...) Otóż fakt, że nie istnieją, nie oznacza bynajmniej, że nie istnieje u nas apostołstwo świeckie. Na tym polega nasza specyfika, to nasze apostołstwo świeckich koncentruje się w kilku wymiarach. Wymiarem podstawowym, niejako organicznym – zdaniem naszej komisji apostołstwa świeckich, jest rodzina. Wymiarem, w którym to apostołstwo świeckich w jakiś sposób jest organizowane, jest parafia. I właśnie to nadaje problemowi, sprawie, apostołstwa świeckich w Polsce tą, jak powiedziałem, specyfikę w stosunku do krajów zachodu, nie tylko zachodu, pierwszego i trzeciego świata, gdzie ono przede wszystkim bazuje na organizacjach. U nas ono bazuje na parafii. To równocześnie tłumaczy temat, który został tutaj wybrany. Mianowicie – udział świeckich w parafii, można by też powiedzieć: udział laikatu w parafii, można by powiedzieć: apostołstwo świeckich w parafii, można by też powiedzieć: parafia jako szczególna szansa apostołstwa świeckich, laikatu i apostołstwa świeckich. I to, co powiedziałem, nie jest bez pokrycia. Często bowiem gdy chodzi o te struktury organizacyjne, które są tak bardzo rozbudowane i bardzo często znajdują się one w różnych krzyskach. Nieraz myślimy sobie, że może całe apostołstwo świeckich będzie musiało się jeszcze nie raz urodzić na nowo. I właśnie urodzić z parafii. I stąd rozważanie tego tematu – apostołstwo świeckich w parafii nie jest tylko jakimś problemem marginalnym w stosunku do tego, co się dzieje w Kościele powszechnym, ale jest może problemem bardzo perspektywicznym i przyszłościowym. Pragnę jeszcze w tym pierwszym wprowadzeniu odwołać się do podstawowego dokumentu, jakim posługuje się komisja apostołstwa świeckich, jest to mianowicie Dyrektorium apostołstwa świeckich. Zostało ono przez naszą komisję wypracowane, zostało – przynajmniej w pewnej mierze – udostępnione diecezjom, zakonem, seminarium, nie wiem, na ile jest udostępnione poszczególnym duszpasterzom. Zdaje się, że jest to dokument rzetelny, że stanowi on istotnie jakieś pierwsze zestawienie nauki o laikacie i pierwszą orientację, jeśli chodzi o apostołstwo świeckich, w naszych polskich okolicznościach. Będę się do niego odwoływał, zwłaszcza w punkcie drugim mojego przedłożenia. Po tym wprowadzaniu pierwszym chciałbym już przejść do tematu.

Zanim bowiem będziemy mówili o udziale świeckich w życiu parafii, o ich działalności rzeczywistej czy możliwej w naszych polskich parafiach, to wydaje się, że trzeba przede wszystkim poddać rozważaniu problem zasadniczy. Jest to mianowicie sprawa obrazu czy też wizji parafii, jaki każdy z nas, duszpasterzy, posiada i powinien posiadać. Bo ten obraz, który my posiadamy o parafii własnej, kształtuje świadomość wszystkich parafian,

wnika w społeczność parafialną. Otóż ten obraz zstępuje do nas niejako z *magisterium*. Chciałbym przynajmniej zestawić główne momenty czy też główne etapy, które nam ten obraz przybliżają albo główne elementy tego obrazu. Będę się tu z konieczności skracał, ponieważ nauka *Vaticanum Secundum* jest bardzo bogata; gdyby trzeba było stosować cytaty, to byłoby ich bez liku, więc raczej z nich zrezygnuję, a tylko jakoś zwięźle postaram się główne momenty tego obrazu uwydatnić. Otóż momentem pierwszym jest rzeczywistość Ludu Bożego, rzeczywistość bardzo dawna w Objawieniu, a równocześnie na nowo odkryta przez *Vaticanum Secundum*. Lud Boży utożsamia się przedmiotowo z całym mistycyzmem Chrystusa dlatego, ponieważ rzeczywistość Ludu Bożego kształtuje sam Chrystus, kształtuje sobą i swoim posłannictwem, kształtuje ją w poszczególnych ludziach, osobach i kształtuje zarazem w wielu wspólnotach, które składają się na jedną wspólnotę Kościoła. Kształtuje Chrystus tę rzeczywistość Ludu Bożego poprzez swojego Ducha. Duch Święty jest – jak już dawno mówiono – duszą całego Kościoła. Oczywiście Ciała Mistycznego. Dlatego to jest Ciało Mistyczne, ponieważ jest ukształtowane przez Ducha i stale przez Ducha Świętego kształtowane. Rzeczywistość Ludu Bożego w ten sposób utożsamiona z Ciałem Mistycznym Chrystusa przede wszystkim opiera się na łasce.

Powiedziałem, że Chrystus przez Ducha sam kształtuje rzeczywistość Ludu Bożego, a podstawowym elementem tego kształtowania jest łaska, która czyni nas uczestnikami Bożej natury, daje nam przez uczestnictwo Boże synostwo. A więc upodobnienie do Chrystusa. Jest to działanie Chrystusa przez Ducha Świętego najbardziej podstawowe. Sobór jednak pouczył nas, że to działanie Chrystusa, które kształtuje rzeczywistość Ludu Bożego, idzie dalej, mianowicie otrzymujemy uczestnictwo nie tylko w Boskiej misji Chrystusa przez łaskę, otrzymujemy również uczestnictwo w posłannictwie Chrystusa. To *tria munera Christi* mianowicie w posłannictwie kapłana, proroka i króla. I to uczestnictwo w posłannictwie Chrystusa, kapłana, proroka i króla staje się właściwością Ludu Bożego. Staje się poprzez znaki widzialne, przez sakramenty, które kształtują życie nadprzyrodzone, a więc stan łaski, udział w synostwie Bożym każdego chrześcijanina, a równocześnie także kształtują udział w posłannictwie Jezusa Chrystusa. Wystarczy zwrócić uwagę chociażby na sakrament chrztu i bierzmowania, o którym uczy nas Sobór, że stanowią one podstawę apostołstwa świeckich. Tak, jak sakrament kapłaństwa stanowi podstawę apostołstwa naszego, kapłańskiego. To jest więc ten element pierwszy. Element pierwszy – rzeczywistość Ludu Bożego. I z tego elementu pierwszego, który tutaj został oczywiście tylko bardzo zwięźle naszkicowany, wyrasta z kolei tak zwane apostołstwo

świeckich. Powiadam tak zwane, ażeby od razu zwrócić uwagę na pewną skłonność. Skłonność jak gdyby spontaniczną, która u nas istnieje, istnieje przede wszystkim skłonność do rozumienia apostołstwa świeckiego w kategoriach działania. Apostołstwo to znaczy działanie. A tymczasem *Vaticanum Secundum* uczy nas, że apostołstwo to znaczy przede wszystkim być. Rozumienie apostołstwa najpierw w kategoriach „być”, a dopiero później w kategoriach „działać”. To jest zresztą zgodne z całą tradycją teologii, z całą tradycją Objawienia, która zawsze wyprowadza działanie bytu – *oparari sequitur esse*. Jest to ogromnie ważne dla naszego obrazu parafii.

Idąc za tymi choćby dwoma elementami nauki Soboru Watykańskiego II, możemy sobie stopniowo wyrobić ten nowy, nazwijmy go soborowy, obraz parafii. Parafia jest to coś, nie tylko – jak czytamy w dokumencie soborowym – *quaedam portio Populi Dei* ja bym powiedział, to jest przede wszystkim zastęp Ludu Bożego, w którym są nagromadzone szczególne zasoby i szczególne dyspozycje apostołskie. Nie tylko, w ślad za tym idzie całe bogactwo działań, które posiadają apostołskie znaczenie. I do takich podstawowych działań, których może byśmy wobec tej naszej skłonności do utożsamiania apostołstwa z pewnym działaniem nie uważali za apostołstwo, chociaż to przede wszystkim apostołstwem jest. Ale na przykład – życie rodzinne, praca, zwyczajna praca zawodowa, działalność społeczna, cierpienie, modlitwa – to wszystko są pewne elementy w każdej parafii, które składają się na jej obraz apostołski. Ten obraz nie stanowi sztucznej idealizacji. Kiedyś słyszałem takie zdanie, że *Vaticanum Secundum* ma nieco idealistyczne podejście do spraw Kościoła. Ten obraz nie stanowi idealizacji i jest on prawdziwy. Bez względu na to jednak, jak bardzo jest on prawdziwy, może być obrazem tej samej parafii jako społeczności ludzkiej najeżonej różnymi zagrożeniami społecznymi, w której panoszy się nieraz i grzech, i różne wady moralne, a siły przeciwne Królestwu Bożemu wydają się nieraz przemożne w stosunku do sił i mocy samego Królestwa. Myślę, że to jest rzecz podstawowa, ten obraz. Obraz parafii, jaki my duszpasterze mamy. A raczej obraz, jaki Sobór Watykański II w oparciu o całą naukę o Ludzie Bożym, o apostołstwie świeckim, o laikacie pozwala nam sobie wyrobić. W stosunku do tak widzianej rzeczywistości parafii, społeczności Ludu Bożego, kapłan może i powinien prawidłowo określać swoje kapłaństwo *sacerdotium ministeriale*. Była o tym zresztą mowa przed tygodniem, w czasie kursu w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, który nawiązywał do zeszłorocznego Synodu Biskupów, gdzie kapłaństwo sakramentalne było jednym z dwóch tematów. Otóż to kapłaństwo, nasze kapłaństwo, jest szczególnym wiązaniem całej struktury Kościoła. Jest ono *ministeriale*, a równocześnie *hierarchicum*. Zaś

w obrębie konkretnej społeczności Ludu Bożego jako parafia nasze *sacerdotium ministeriale* służy do możliwie pełnych aktualizacji wszystkich tych możliwości królewskiego kapłaństwa ogółu wiernych, które drzeмиą, tkwią we wszystkich ochrzczonych. Bez naszego kapłaństwa obudzenie, zaktualizowanie tych wszystkich drzeмиących niejako, złożonych niejako w duszy całego Ludu Bożego potencjalności nadprzyrodzonych, potencjalności królewskiego kapłaństwa, byłoby niemożliwe. Posługa kapłana uświadamia wiernym, ich uczestnictwo w posłannictwie Chrystusa, służy do jego zaktualizowania i jego ukierunkowania wedle możliwości i wedle potrzeb. I to byłby także pierwszy fragment mojego referatu na temat udziału świeckich w życiu parafii. Chodzi mi o stworzenie, a przynajmniej zarysowanie takiego obrazu, takiej wizji parafii, jaką my wszyscy, nie tylko zresztą kapłani, my wszyscy winniśmy zaczerpnąć z nauki Kościoła sformułowanej na Soborze Watykańskim II.

Teraz w drugiej części tego przemówienia pragnąłbym przejść do bardziej szczegółowych wskazań na temat udziału świeckich w życiu parafii. I tutaj pójdę po prostu za naszym *Dyrektorium apostołstwa świeckich*, chociaż zostały one już wypracowane przed kilku laty, jednak wydaje mi się, że jest jeszcze stosunkowo mało znane i mało wykorzystane. Chcę więc po nie sięgnąć, używając tego równocześnie jako chwytu propagandowego, żeby się czcigodni księża również w ten sposób przyzwyczaili do tego dokumentu i do niego sięgali w kształtowaniu własnych społeczności parafialnych, a zwłaszcza współpracy ze świeckimi. Otóż ten dokument w swojej części drugiej, zatytułowanej „Wskazania szczegółowe”, w rozdziale pierwszym, podtytuł „Dziedzina apostołska”, na pierwszym miejscu stawia parafię. I tutaj bym chciał po prostu kilka paragrafów odczytać tak, jak one brzmią.

„§ 12. Podstawową jednostką i terenem pracy apostołskiej jest w Kościele parafia jako wspólnota eucharystyczna.

§ 13. Do na najważniejszych prac apostołskich na terenie parafii należą, według Soboru, następujące: świeccy. – Tu cytat z dekretu o apostołstwie świeckich – «Świeccy pociągają do Kościoła ludzi trzymających się może z dala od niego, współpracują zwłaszcza w głoszeniu słowa Bożego przez katechizację, oddają na usługi Kościoła swoją wiedzę fachową, usprawniają pracę duszpasterską, a także zarządzanie dobrami kościelnymi».

§ 14. – Znów cytat z dekretu o apostołstwie – Kapłani «niech z zaufaniem powierzają świeckim zadania w służbie Kościoła, zostawiając im swobodę i pole do działania, owszem odpowiednio zachęcając ich, by przystąpili do pracy także z własnej inicjatywy. Inicjatywę świeckich należy cenić i mądrze ją popierać. – Cenić i popierać. – Trzeba chętnie wysłuchiwać

zdania świeckich i szanować ich doświadczenie i kompetencje w odnośnych dziedzinach».

§ 15. Kapłan powinien najstaranniejszą opieką otoczyć wielkie zespoły parafialne oraz grupy osób chętnych do współpracy z Kościołem. Religijna i apostołska działalność tych zespołów zależy głównie, jak wykazuje praktyka, od gorliwości i inspiracji duszpasterzy. Warunkiem skutecznej pracy w zespołach są częste spotkania członków z udziałem duszpasterza. Zebrania te powinny odbywać się w ustalone dni, względnie raz w miesiącu. Ideałem, do którego należy dążyć, jest krótkie zebranie cotygodniowe członków zespołu.

§ 16. Zasadniczo w każdej parafii, a w miarę możliwości i przy każdym kościele parafialnym i zakonnym, winny istnieć takie zespoły, jak chór kościelny i zespoły liturgiczne, ministranci, żywy różaniec, towarzystwo przyjaciół KUL, trzecie zakony, opiekunki parafialne, ekipy charytatywne, parafialna rada duszpasterska itd. Tam, gdzie dotąd nie istnieją, należy je roztropnie tworzyć. Dotyczy to również placówek zakonnych, przy których prowadzi się duszpasterstwo.

§ 18. W wielkich miastach należy prowadzić działalność tzw. rodziny rodzin katolickich. Z okazji liturgicznych spotkań członków rodziny rodzin należy ukazywać możliwość apostołskiego uaktywniania rodzin katolickich, zwłaszcza w zakresie pomocy rodzinom wielodzietnym oraz organizowania wczasów rodzinnych itp.

§ 19. We współpracy ze zreszzeniami parafialnymi duszpasterz powinien się wystrzegać tworzenia się wąskiej i zamkniętej elity, a przez to rozbitcia wspólnoty parafialnej, dlatego należy się troszczyć o rozszerzenie czynnego zespołu parafialnego przez włączenie do pracy innych parafian. W zasadzie jednak kształtowanie się elity parafialnej jest zjawiskiem naturalnym i bardzo pożądanym, które należy roztropnie rozwijać i popierać.

§ 20. (Ostatni, który chcę tu zacytować) Należy wychowywać parafian, by parafię uważali za wspólne dobro. Trzeba więc dopuszczać ich do działania w usprawnieniu życia parafialnego, tworzyć możliwości zgłaszania swoich uwag i życzeń, stosować formy zasięgania opinii parafian w sprawach administracyjnych i porządkowych, powierzać im sprawy, których załatwienie nie wymaga święceń kapłańskich, korzystać z pomocy fachowców świeckich w przygotowaniu kazań czy konferencji stanowych, w prowadzeniu poradnictwa rodzinnego, działalności charytatywnej, przygotowaniu pomocy dydaktycznych do nauki religii itp.

To są fragmenty naszego polskiego *Dyrektorium apostołstwa świeckich*. Są one wszystkie wyprowadzona z nauki *Vaticanum Secundum*, równocze-

śnie są jakoś skonfrontowane z naszymi rodzinnymi doświadczeniami, są podyktowane tymi okolicznościami, w jakich nam w Polsce wypada duszpasterzować i w jakich nasi polscy bracia i siostry świeccy żyją i mogą swoje apostołstwo w Kościele urzeczywistniać. Oczywiście, że podane tutaj fragmenty dyrektorium wymagają jeszcze dalszej konkretyzacji, one nawet w tej formie są ogólne, a rzeczą każdej parafii jest znaleźć dla nich formę własną, skonkretyzować je na terenie własnej wspólnoty parafialnej. Trzeba dodać, że to, co przeczytałem, to jest właściwie mały fragment, że tych wskazań dla udziału świeckich w parafii, dla apostołstwa świeckich w życiu parafii trzeba szukać w różnych rozdziałach dyrektorium, nie tylko w tym, zatytułowanym „Parafia”. Znajdziemy je np. w rozdziale zatytułowanym „Rodzina”, może one są tam jeszcze bliższe aniżeli w tym zatytułowanym „Parafia”. Znajdziemy je w rozdziale zatytułowanym „Młodzież”, w rozdziale zatytułowanym „Apostołstwo w środowisku pracy”, w środowisku towarzyskim i sąsiedzkim, co krok. Trzeba po prostu całe dyrektorium wziąć na warsztat, przeczytać, przestudiować, przemyśleć i rozważyć możliwości jego aplikacji w każdej konkretnej parafii. Także np. tytuły, które same za siebie mówią: „Apostołstwo jednostki”, „Praca w grupach nieformalnych”. Wiemy dobrze, jak ten problem jest delikatny, a jednocześnie aktualny u nas, właśnie u nas, gdzie nie ma grup formalnych, to znaczy organizacji. *Dyrektorium apostołstwa świeckich* zwraca uwagę osobno na sprawę tzw. rad duszpasterskich i poświęca im wiele paragrafów: 79, 80, 81, 83, już tu więcej nie odczytuję, żeby nie przedłużać. Chodzi mi o to, ażeby zwrócić uwagę czcigodnych księży na ten dokument, który może nam przynajmniej wstępnie dopomóc w tym procesie uaktywniania świeckich, naszych parafian, mimo wszystkich trudności, jakie tutaj stoją na drodze. Bo jednak możliwości są. Bardzo ważny jest w tym dyrektorium rozdział zatytułowany „Wychowanie do apostołstwa”. Oczywiście, że ta sprawa jest podstawowa, trzeba formacji, trzeba pewnego rodzaju seminarium, innego niż to, przez które my przechodzimy, ale trzeba seminarium, ażeby ludzie świeccy mogli podejmować i kompetentnie, i odpowiedzialnie, i skutecznie zadania apostołskie w naszych parafiach. Tak więc ten drugi rozdział, jak księża widzą, został potraktowany raczej szkicowo, niemniej wszyscy zgromadzeni reprezentują swoje własne doświadczenia i własne przemyślenia i sądzę, że nie ma potrzeby wchodzenia za bardzo w detale, szczegóły, wystarczy zwrócić uwagę na zasadniczą orientację Soboru, która wynika z tej podstawowej wizji parafii, jaką zarysowałem na początku, ażeby sprawa mogła znaleźć swój bieg.

Chciałem jeszcze na jedno zwrócić uwagę w ostatnim punkcie mojego referatu, na coś, co jest specyficzne dla naszego polskiego terenu, dla na-



szych rodzimych poczynań, mianowicie na inspirację Maryjną. Chodzi mi o to, ażeby te rozważania odpowiadały pewnym właściwościom naszego katolicyzmu, jak też żeby odpowiadały pewnym inicjatywom Kościoła polskiego, zarówno Episkopatu, jak i poszczególnych duszpasterzy parafialnych, zwłaszcza proboszczów, gdyż większość w tej chwili parafii w Polsce ma za sobą nawiedzania obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i ten olbrzymi wkład, ta wielka mobilizacja duszpasterska, która z tym się łączy – zresztą chyba żadnego duszpasterza w Polsce nie trzeba przekonywać o tym – ten element Maryjny jest jakimś szczególnym elementem naszego życia religijnego. Chodzi o to, ażeby z wielkich tradycji, z wielkich pokładów pobożności Maryjnej wydobyć pewną inspirację w dziedzinie apostołstwa świeckich. Bo przecież tą Maryjnością odznaczają się w Polsce nie tylko duszpasterze, reprezentują ją i wyrażają nie tylko środowisko zakonne. Ona właśnie oznacza jeszcze polski laikat. Wystarczy być na Jasnej Górze czy w Kalwarii Zebrzydowskiej, czy sanktuariach Dolnego Śląska, żeby się o tym przekonać. Stąd myśl szukania właśnie w tej Maryjności, pobożności Maryjnej, jakichś źródeł inspiracji dla ożywienia naszych parafii, dla apostołstwa świeckich w parafiach, jest myślą zupełnie uzasadnioną. Oczywiście, że ma to swoje podstawy także i w pewnych inicjatywach Episkopatu Polski, w akcie Jasnogórskim na *Millenium*, w tej inicjatywie, ażeby wystąpić do Ojca Świętego o nadanie Maryi tytułu Matki Kościoła, co się stało. Ten tytuł „Matka Kościoła” nie wszedł do żadnego dokumentu soborowego, natomiast znalazł się w *Credo Populi Dei*, w tym posoborowym *Credo*, które Paweł VI wypowiedział w 1968 roku na wielki Jubileusz, na zakończenie wielkiego Jubileuszu Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Tak więc cały ten nurt ma obfite pokrycie w naszej rodzimej tradycji i na pewno jest rzeczą słuszną rozważyć, w jaki sposób można do niego nawiązać, kształtując świadomość świeckich i ich postawę apostołską. I tutaj ja myślę, że przychodzi nam w sukurs przede wszystkim sam Sobór. Mariologia Soboru Watykańskiego II znalazła miejsce w jego konstytucji o Kościele. Wiemy wszyscy dobrze o tym, że ostatni, 8 rozdział konstytucji o Kościele jest właśnie tak zatytułowany. Mówi o obecności Maryi Bogarodzicy Dziewicy w dziele Chrystusa i jego Kościoła. Choć, jak powiedziałem, ten dokument Matki Bożej wprost nie nazywa Matką Kościoła, tak jak my to w Polsce już czynimy, idąc zresztą za ideą Soboru, to przecież w dokumencie soborowym znajduje się wiele sformułowań nowych, które nam stosunek Matki Najświętszej do Kościoła w nowy sposób wyjaśniają. I które z kolei mogą nam bardzo dobrze posłużyć jako inspiracje Maryjne dla sprawy, o której tutaj mówimy. A mówimy także dlatego, ponieważ ta sprawa jest nie tylko teorią, ale jest przynajmniej próbą pewnej

praktyki. Istnieje mianowicie taka próba, próba teoretyczna, ażeby apostołstwo świeckich w Polsce związać z inspiracją Maryjną. Chodzi tu zwłaszcza o inwencję, inicjatywę pomocników Matki Kościoła. Ja chcę wyjaśnić znaczenie, bo najważniejsze jest to, co to ma znaczyć. Ważniejsze nawet niż norma. A to, co to ma znaczyć, to nam tłumaczy przede wszystkim nauka Soboru Watykańskiego II. Trudno jest tutaj cytować konstytucję, rozdział 8, ale chcę przytoczyć niektóre fragmenty, które wydają się tutaj najbardziej znaczące i najwięcej dające. Te teksty są zawarte przede wszystkim w trzech paragrafach: 63, 64, 65. Ja je odczytam. W § 63. Konstytucji *Lumen gentium* czytamy: „Boża Rodzicielka jest, jak uczył św. Ambroży, pierwowzorem (typus) Kościoła. W porządku mianowicie wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem. W tajemnicy bowiem Kościoła, który sam także słusznie nazywany jest matką i dziewicą, Błogosławiona Dziewica Maryja przodowała najdoskonalej i osobliwie, stając się wzorem dziewicy i zarazem matki”. Te zdania mówią nam, przypominają nam to, co zawiera się w Tradycji. Matka Boża była już przez Ojców Kościoła nazywana wzorem Kościoła w swoim dziewictwie i macierzyństwie. Tę prawdę Sobór Watykański II na nowo wywołuje w świadomości całego Ludu Bożego. Ta prawda jest jakoś ważna dla całego Kościoła i dla każdej jego części. Mówiąc językiem, który tutaj zastosowałem, dla każdego zespołu, dla każdej wspólnoty. Tym bardziej, że jest w tych tekstach podkreślony pierwiastek wpatrywania się w Bogarodzicę. Pierwiastek, który zdaje się bardzo mocno towarzyszy naszej pobożności Maryjnej, naszej duchowości Maryjnej. Chociaż wszystkie pielgrzymowania do obrazów albo też pielgrzymowanie nawiedzenia obrazu, to wszystko związane jest jakoś z wpatrywaniem się. Wpatrujemy się w Matkę Bożą, która jest równocześnie, jak uczy Sobór, pierwowzorem Kościoła, przez swoje macierzyństwo i dziewictwo. W § 64. rysuje te myśli Sobór, ucząc, jak następuje: „I oto Kościół, rozważając Jej tajemniczą świętość i naśladując jej miłość oraz spełniając wiernie wolę Ojca, dzięki przyjmowanemu z wiarą słowu Bożemu sam także staje się matką”. Kościół staje się matką na wzór Matki Bożej. A staje się matką przez co? Przez przepowiedzenie i chrzest rodzi do nowego i nieśmiertelnego życia synów z Ducha Świętego poczętych i z Boga zrodzonych. Wiemy dobrze, że takie właśnie rodzenie z Ducha Świętego, rodzenie z Boga, to jest posłannictwo Kościoła, posłannictwo powierzone w ogromnej mierze nam, kapłanom. Ale nie tylko nam. Nasi bracia i siostry świeccy – chociażby rodzice, nie tylko rodzice, ale także różnego rodzaju pomocnicy parafialni, współpracują w tym duchowym ułożeniu. My doskonale wiemy, tak nam każe wiara chrześcijańska i kapłańska, jak wielkie znaczenie dla tego duchowego procesu rodzenia, jak i realizacji

macierzyństwa Kościoła na wzór macierzyństwa Bogarodzicy mają np. wszyscy ludzie cierpiący. Apostolstwo cierpienia. My się do nich wciąż zwracamy z prośbą, która ostatecznie brzmi – pomóżcie nam rodzic. To jest konkretyzacja tego właśnie problemu. Jeszcze § 65.: „A podczas gdy Kościół w osobie Najświętszej Maryi Panny już osiąga doskonałość, dzięki której istnieje nieskalany i bez zmy, chrześcijanie ciągle jeszcze starają się usilnie o to, ażeby przezwyciężając grzech, wzrastać w świętości; dlatego wnoszą oczy ku Maryi, która świeci całej wspólnotie wybranych jako wzór cnót”. To jest na pewno element pobożności Maryjnej właściwy polskiemu Kościołowi, laikatowi i kapłanom. My się bardzo często modlimy: „ucieczko grzesznych”. Mniej więcej jest w tych słowach to, co Sobór wraza. Kościół w osobie Najświętszej Dziewicy ociąga doskonałość, ona jest spełnieniem Kościoła. Kościół wciąż jest w drodze do spełnienia poprzez każdego z nas. To jest inna wersja tego, co powiedziałem poprzednio o rodzeniu, o duchowym rodzeniu. Kościół ciągle jest w drodze do spełnienia, ona jedna jest dziś spełniona doskonale. Ci, którzy z trudem uczestniczą w tym dziele duchownego spełnienia w całym Kościele, my wszyscy i kapłani, i nasze wspólnoty parafialne, my wszyscy zwracamy się ku niej jako ku tej, w której to duchowe, Boże spełnienie już się dokonało. Jeszcze jeden fragment tego samego paragrafu: „Kościół, zabiegając o chwałę Chrystusa, staje się bardziej podobny do swego wzniosłego Pierwowzoru, postępując ustawicznie w wierze, nadziei i miłości oraz szukając we wszystkim woli Bożej i będąc jej posłusznym. Stąd też i w swojej apostołskiej działalności Kościół słusznie ogląda się na Tę, co zrodziła Chrystusa”. Ja myślę, że to ostatnie zdanie mówi to, o co chodzi, najkrócej. Kościół ogląda się na Maryję, Matkę Kościoła i my w naszej pracy duszpasterskiej oraz w kształtowaniu laikatu, apostołstwa świeckich, my także w jakiś szczególny sposób oglądamy się na Matkę Najświętszą. Albo raczej my zakładamy, że oto wszyscy ci nasi wierni, te nasze wspólnoty parafialne na Nią się oglądają. I my z tego zapatrzenia w Nią, która jest pierwowzorem Kościoła, Matką Kościoła, chcemy wydobyć jak gdyby naszą aktywizację apostołską tych wszystkich świeckich, tego całego laikatu, który przecież w obrazie Kościoła, wizji Kościoła, jaką po Soborze sobie kształtujemy, posiada znaczenie podstawowe. Chcemy doprowadzić do tego, co stanowi istotę apostołstwa, a co Dekret o apostołstwie świeckich tak zwięźle, a bardzo dogłębnie ujmuje. Mówi tak w rozdział II § 5., gdzie czytamy: „Chrystusowe dzieło odkupienia polegające zasadniczo na celu zbawienia ludzi obejmuje również odnowę całego porządku doczesnego”. Stąd i tu się zaczyna to, co można by określić, przyjąć jako definicję wszelkiego apostołstwa, w szczególności apostołstwa świeckich – stąd posłannictwo Kościoła

nie polega tylko na przekazywaniu ludziom dobrej nowiny Chrystusa i jego łaski, ale także na przepojeniu duchem ewangelicznym i doskonalenie całego (nie, przepraszam, to nie jest ten tekst).

Rozdział I § 2.: „Kościół powstał do życia w tym celu, by szerząc królestwo Chrystusowe po całej ziemi ku chwale Ojca, uczynić wszystkich ludzi uczestnikami zbawczego odkupienia i by przez nich skierować cały świat rzeczywiście do Chrystusa. Wszelka działalność Ciała Mistycznego zmierzająca do tego celu nazywa się apostołstwem, które Kościół sprawuje poprzez wszystkie swoje członki jednak na różne sposoby; powołanie bowiem chrześcijańskie jest ze swej strony również powołaniem do apostołstwa”. Otóż ta definicja, to ujęcie, wchodzi w naszą wizję parafii, w nasz obraz parafii. Przez tą definicję, przez to ujęcie, my widzimy całą społeczność parafialną jako w szczególny sposób „spotencjalizowaną”, ubogaconą przez Chrystusa tymi dyspozycjami apostołskimi, które my kapłani, jako duszpasterze, mamy aktualizować, mamy je wyzwolić. Jeżeli je wyzwolimy, to wówczas nasze posługiwanie stanie się także pełniejsze i bogatsze, a przede wszystkim stanie się dojrzała ta wspólnota ludu Bożego, jaką każda parafia musi stanowić. I właśnie to zapatrzenie, jak wskazuje Sobór, na Bogarodzicę, która jest pierwowzorem, ma stanowić jak gdyby specjalny bodziec, a równocześnie specjalną możliwość, dla nas, wyzwalać tych sił nadprzyrodzonych, apostołskich, charyzmatycznych, które drzemią. Ludzie dążą w każdej parafii, ażeby życie tej wspólnoty, życie chrześcijańskie było pełniejsze.

Proszę księży, to wszystko co powiedziałam jest skrótem i trudno inaczej o tym mówić, dlatego że temat jest ogromnie rozległy. Myślę, że ten szkic postawił pewne akcenty nad sprawami, które wszystkim moim słuchaczom skądinąd są już znane i może nakłonił jeszcze do ponownego odczytania czy też przemyślenia tych tekstów, tekstów współczesnych, tekstów *Vaticanum Secundum*, przede wszystkim, w znacznej mierze także i Kościoła w Polsce, które mają służyć naszemu pokoleniu, a także i przyszłym pokoleniom do kształtowania nowego oblicza Kościoła i nowego oblicza ziemi przez Kościół. Wszyscy jesteśmy w drodze. Sobór Watykański II, a chociażby te jego tutaj przytoczone fragmenty wskazują, że wszyscy jesteśmy w drodze, ale równocześnie wszyscy w tej jednej drodze przybliżamy jedną rzeczywistość – mianowicie pracujemy na rzecz wzrostu tego Królestwa, które w tajemnicy, w ukryciu, bo jest Boże, ale wciąż przecież i kiełkuje, i rośnie, wbrew wszystkiemu, o czym mogłyby świadczyć nawet wewnętrzne okoliczności, wypadki dziejów ostatnich czy nawet naszej współczesności.

[Słowa zamykające dyskusję]

Dyskusja bardzo cenna, chociaż bardzo krótka. Przypuszczam, że jeżeli by dalej trwała, języki by się rozwiązały, odezwałyby się te doświadczenia, na które już naprowadził ostatni mówca, to wtedy ta dyskusja stałaby się jeszcze bardziej interesująca. I prawdę powiedziawszy, to ja z pozycji biskupa odpowiedzialnego szczególnie za apostołstwo świeckich w Polsce z takiej dyskusji miałbym największy pożytek. A nawet i z tych fragmentów, które tu zostały powiedziane, dużo rzeczy wynoszę, one zaakcentowały niektóre punkty myśli zawartych w referacie, który jak zresztą powiedziałem, był szkicem. Zacząłbym mianowicie od wypowiedzi drugiej, wypowiedzi pani, która powiedziała, a w zasadzie przeciwstawiła odkrycie laikatu i tę pewną z tego powodu konsternację. Jest coś takiego, proszę księży. Jest coś takiego, ta konsternacja w niektórych kręgach laikatu w Polsce, niekoniecznie tego laikatu najbardziej ujawnionego, o którym mówił pierwszy z księży, tego, o którym wszyscy w Polsce wiedzą, bo przy pomocy środków przekazu daje o sobie znać, w nieco bardziej dyskretnych kręgach istnieje. Jest jakieś oczekiwanie na zaproszenie do współpracy, do apostołstwa, może niesprecyzowane bliżej, ale jest. Jest może oczekiwanie na to, co również pani podkreśliła, mianowicie, na dostrzeżenie tego pierwszego i podstawowego faktu laikatu, apostołstwa świeckich, tego, że są w pozycji apostołskiej przez to, że są ochrzczeni, że przyjęli bierzmowanie, przez to, że są małżeństwem i rodziną, że wychowują dzieci, że się modlą, że cierpią itd. Uświadomienie tego jest trochę za małe. Powiedział ostatni z mówców o mistycznym Ciele Chrystusa. Ja bym chciał zwrócić uwagę na jeden tekst, który jest kapitalny w moim przekonaniu. Był opublikowany chyba i w „Tygodniku Powszechnym”, i w „Przewodniku Katolickim” – pewnego rodzaju wykład księdza biskupa Jana Pietraszki. Zwrócony na pierwszym miejscu do nas, to znaczy do duchowieństwa, do kapłanów. Ażebyśmy całą tę sprawę zobaczyli, ażebyśmy tę nową wizję Ludu Bożego zobaczyli, tę nową wizję parafii, poniekąd chrześcijanina każdego właśnie w tej soborowej inspiracji. Teraz, jeżeli chodzi o propozycje, ażeby więcej powiedzieć na temat organów rzymskich, to propozycja jest bardzo cenna. Mógłbym mówić długo, tylko to byłoby poza tematem. Tematem były parafie. Natomiast same te instytucje rzymskie z nazwy i ich działalność, chociaż jest krótkotrwała, bo to dopiero pierwszy okres eksperymentalny – pięć lat, a wchodzi w drugi okres trzechletni – jest jednak bardzo interesująca. No, tylko jeżeli miałbym ten temat podjąć, to w takim razie musiałbym wygłosić drugi referat. A zdaje się, że na to nie ma czasu. Natomiast to, co się powtarzało w dyskusji – powtórzyło się tylko dwa

razy – to jest sprawa, która nas niewątpliwie wszystkich boli. Mianowicie sprawa braku odwagi wyznania i zaangażowania się. Na pewno takie zjawisko zachodzi i to zjawisko jest dowodem na to, że z wolnością religijną nie jest u nas porządku. Bo gdyby było w porządku z wolnością religijną, to by się ludzie nie musieli bać. Być może czasem, że się boją nadmiernie, być może. I chyba trzeba by całe to zjawisko lęku, które występuje u świeckich, u tej potencjalnej elity, trzeba by dobrze przeanalizować. Nawet z nimi samymi. Czy się nie boją nadmiernie, czy nie trzeba się odważyć. Bo, proszę księży, to jest jakaś wielka sprawa Kościoła. Apostolstwo świeckich należy do istoty Kościoła. O tym nas sobór pouczył. My na ten temat nie możemy milczeć. Nie może Kościół w Polsce być postawiony w jakiejś sytuacji bardzo niezwyklej. Sytuacji jakiegoś podstawowego niedowartościowania wszystkich, którzy nim są. To jest wielkie zagadnienie, zagadnienie wolności religijnej oraz odwagi wyznania – dość z sobą wyraźnie sprzężonymi – zasługuje na to, ażebyśmy je podjęli i podejmowali wciąż w różnych wymiarach tylko tutaj wszystko to rozprowadzić? To jest temat wielki, ale bardzo istotny. Teraz kwestia inna, która została wysunięta w dyskusji przez tego samego zresztą, pierwszego dyskutanta, mianowicie – jaka ma być funkcja laikatu. Bardzo ciekawe ujęcie, zupełnie centralne, czy funkcją laikatu jest przede wszystkim podtrzymywanie tradycji, czy to ma być ten laikat konserwatywny, tradycyjny, czy też funkcją laikatu jest przede wszystkim dialog tzn. przetrzucenie pomostu w kierunku niewierzących. U nas to dialog Kościoła bardzo osobliwie brzmi, dlatego że właściwie ogromna większość w Polsce jest ochrzczona, ogromna większość Polaków, mieszkańców naszej ojczyzny, obywateli naszego państwa jest jednak ochrzczona. Czyli to dialog dość osobliwie brzmi, ale jednak wcale nie ulega wątpliwości, że tak jest. Zasadniczo i jedno, i drugie jest funkcją laikatu. Tzn. zarówno kształtowanie Kościoła na zewnątrz, ukształtowanie od samych podstaw tworzenia społeczności chrześcijańskiej, wspólnoty parafialnej itd. Jak też ten dialog z niewierzącymi, nazwijmy to tak – dialog z niewierzącymi i tutaj Sobór podkreśla, że ludzie świeccy mają bliższy dostęp. Ich charakter jest mniej urzędowy i dlatego mają większą łatwość, chociaż oczywiście muszą reprezentować pewne przygotowanie i kwalifikacje, ażeby ten dialog mógł być skuteczny. Wielki problem apostolstwa świeckich, który także na jakąś dalszą analizę w naszym Kościele, w naszych warunkach zasługuje. Problem bardzo ważny, kolejny poruszony, mianowicie – apostołskość laikatu jest uwarunkowana apostołskością duszpasterzy, to jest jasne. Kiedyś powiedział mi tak nasz rodak, pan Mieczysław Habicht, który jest podsekretarzem *Consilium de Laicis*. Powiedział w rozmowie tak, oczywiście nie będzie żadnego apostolstwa świeckich,

jeżeli wy tego apostołstwa nie zrobicie. Bo to, co mówiłem zresztą w referacie, problem jakiejś aktualizacji tych wielkich możliwości, które drzemą w każdej parafii, w społeczności ludzi świeckich i ochrzczonych, ludzi bierzmowanych, mających sakrament małżeństwa itd. – problem aktualizacji tych możliwości apostołskich zależy od nas. Dyskutant wysnuł pewne drastyczne momenty, drastyczne fakty. Ja myślę, że tutaj chodzi już o rzeczy takie właśnie negatywne. Przede wszystkim trzeba apostołskości kapłana, apostołskości to znaczy bardzo pozytywnych cech jego osobowości, jego działania i wtedy się apostołskość świeckich także wzbudzi. Oczywiście z jedną poprawką. Kapłan w swoim zaangażowaniu apostołskim musi mieć nastawienie na to, żeby wzbudzić apostołskość świeckich. A tego czasem polskiemu kapłanowi jest brak. Jest przyzwyczajony do pozycji swojej, kapłańskiej, wyłącznie apostołskości. Za mało sobie zdaje sprawę z tego, że tamte możliwości są, trzeba je wzbudzić, trzeba je wyzwolić i trzeba dopełnić siebie. Kościół jest stale w drodze do pełni. To także mówiłem o tym w referacie. (...) Zadaniem kapłana jest nie tylko być apostołem w tym apostołstwie specyficznym dla jego powołania, ale także wyzwalać apostołskość całego Ludu Bożego, świeckich, jego parafian. To się łączy z problemem poruszonym przez ostatniego dyskutanta, ks. kanonika z Częstochowy, mianowicie – co bardzo trafnie ujął – mamy mówić do wszystkich, a wydobywać elitę. Apostołstwo świeckich chociaż jest powszechne, tak jak i powszechne jest królewskie kapłaństwo, udział w kapłaństwie Chrystusa wynikający z samego chrztu, to jednak to apostołstwo świeckich jest równocześnie albo niezależnie od tamtego zjawiskiem elitarnym. Bo apostołstwo, czynne apostołstwo, polega na jakimś głębszym uświadomieniu konsekwencji chrztu. To nie jest tylko sam stateczny fakt – jestem ochrzczony, tylko to jest wyciągnięcie świadomościowych i następnie czynnych konsekwencji z tego, że jestem ochrzczony, że jestem włączony w Chrystusa, że mam udział w jego posłannictwie kapłańskim, prorockim, królewskim. Dopiero świadomość tego może, że tak powiem, procentować apostołsko. Natomiast byłoby chyba rzeczą niepogłębioną, jakaś działalność świeckich, niepodbudowana tą świadomością, niepodbudowana życiem wewnętrznym, tym całym duchem apostołskim. Stąd tak wielki nacisk kładzie i Sobór, i nasze dyrektorium apostołstwa świeckich na formację, na wychowanie apostołstwa. No więc, proszę księży, w związku z tym, wszystko, co usłyszeliśmy w dyskusji, traktujmy jako zachętę do dalszych w tym kierunku poczynań. Ja myślę, że z całości tego kursu, którego tematem jest parafia, ten problem był problemem incydentalnym, jednym z wielu, chociaż myślę, że jest podstawowy pod pewnym kątem widzenia. Natomiast, jeżeli byśmy mieli sprawę apostołstwa świec-

kich lepiej się przyłożyć, chociażby tutaj we Wrocławiu, gdzie ta orientacja pastoralna tak bardzo się zaznacza, zarówno w działalności metropolity, który jak wiadomo jest przewodniczącym komisji Episkopatu do Spraw Duszpasterstwa, jak też działalności Wydziału Teologicznego wrocławskiego, którego rektorem jest najbardziej w Polsce znany socjolog religii, ks. prof. Majka. Dobrze było by kiedyś problemowi laikatu i apostołstwa świeckich poświęcić całą taką sesję, żebyśmy nie mieli poczucia jakiegoś tylko fragmentaryzmu, wybiórczości, żebyśmy czegoś tylko dotknęli, bo dzisiaj tylko tyle, ale żebyśmy nie odeszli z przekonaniem, żeśmy coś gruntownie przeanalizowali i sobie przyswoili.

**ŹRÓDŁO:** Prezentowana wersja wykładu została opracowana na podstawie maszynopisu, który powstał w oparciu o nagranie magnetofonowe tekstu wygłoszonego przez kard. K. Wojtyłę. Maszynopis pochodzi z archiwum ks. prof. Józefa Majki.